

Tragiczny monodram polityczny, czyli eseje „Teby – Smoleńsk – Warszawa” Dariusza Karłowicza [RECENZJA]

Trzynaście esejów, to trzynaście rozdziałów tej samej sztuki, która jest tragedią. Trzynaście wątków ukazuje ów tragizm z różnych stron, z różnych punktów widzenia. A ponieważ jest to monodram, na scenie za każdym razem pojawia się ta sama bohaterka – Polska, ta współczesna, tu i teraz – pisze w Mirosław Haładyj w recenzji książki Dariusza Karłowicza „Teby-Smoleńsk-Warszawa”, która ukazała się staraniem Teologii Politycznej.

Najnowszy zbiór publicystyki Dariusza Karłowicza „Teby – Smoleńsk – Warszawa. O złudzeniu nietragiczności polityki”, to podróż nie tylko w przestrzeni, ale także w czasie. Antyczne Teby, kresowy Smoleńsk II Rzeczypospolitej naznaczony świeżą traumą sprzed dekady i położona w sercu Polski, jak najbardziej współczesna Warszawa, stolica życia politycznego. Powyższe lokacje, wydają się być zbyt mocno od siebie odległe nie tylko przestrzenie ale także czasowo, by możliwe było ich zbliżenie. Polski filozof udowadnia jednak, że można nie tylko wyciągnąć dla nich wspólny mianownik, ale również złączenie je na stałe. Nowa książka Dariusza Karłowicza od dziś w sprzedaży!

Na wstępie trzeba zaznaczyć, że nie jest to książka o katastrofie Smoleńskiej. Choć wątek ten jest obecny (ale raczej jego złowrogi cień), to nie sprowadza się on do żadnego współczesnego rozwinięcia. Wręcz przeciwnie, wektor czasu jest tu skierowany wyraźnie w kierunku czasów minionych i to one

Karłowicz pokazuje smoleńskie wydarzenia jako skutek, a nie przyczynę kryzysu w którym znalazła się polska polityka. A Sofokles ze swoją Antygoną świetnie nadaje się do tego, żeby ów kryzys rozpoznać

stanowią najważniejszy wątek. Karłowicz pokazuje bowiem smoleńskie wydarzenia jako skutek, a nie przyczynę kryzysu w którym znalazła się polska polityka. A Sofokles ze swoją Antygoną wbrew pozorom świetnie nadaje się do tego,

żeby ów kryzys rozpoznać.

Jeżeli sztuka Sofoklesa została w naszej pamięci zakodowana pod hasłami interpretacyjnymi wyniesionymi ze szkoły jako „tragedia” oraz „konflikt”, to lektura Karłowicza bardzo szybko sprawia, że jesteśmy zmuszeni zweryfikować swoje myślenie. Pogłębiona refleksja na tym, o czym tak naprawdę mówi dzieło antycznego twórcy to wartość dodana do tego zbioru, podobnie jak styl i erudycja autora. Główną siłą najnowszego wydawnictwa Teologii Politycznej stanowi 13 esejów, które ukazują pewne schematy, a może bardziej uniwersalne mechanizmy rządzące polityką. Historia III RP i historie przywoływane z czasów bardziej i mniej odległych przez Karłowicza nie nastroją optymistycznie. Ale też autor przyznaje, że optymistą nie jest.

Trzydzieści esejów, to trzydzieści rozdziałów tej samej sztuki, która jest tragedią. Trzydzieści wątków ukazuje ów tragizm z różnych stron, z różnych punktów widzenia. A ponieważ jest to monodram, na scenie za każdym razem pojawia się ta sama bohaterka – Polska, ta współczesna, tu i teraz. Na czym polega jej wspomniany tragizm? Wystarczy przeczytać.

Mirosław Haładyj

Recenzja ukazała się na portalu Głos24

„Teby-Smoleńsk-Warszawa. O złudzeniu nietragiczności polityki” jest
dostępna w księgarni Teologii Politycznej